

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 26 (786) 28 czerwca 2009 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

### Potęga wiary

Dwanaście lat cierpienia. Szereg spotkań z różnymi lekarzami i całe mienie wydane na lekarstwa. Wszystkie zabiegi okazały się bezowocne. Lekarze nie pomogli. Pacjentka czuła się coraz gorzej. Jakże łatwo w tej nieszczęśliwej kobiecie z Ewangelii może rozpoznać siebie każdy, kto został dotknięty nieuleczalną chorobą. Jak złudna jest nadzieja pokładana w lekarzach, jak szybko z powodu małej skuteczności ich zabiegów potęguje się rozczarowanie. Jak często chory zaciąga nawet długi, by zdrowie ratować, a o pokonaniu słabości nie ma mowy. Lekarze mogą wiele, ale nie są wszechmocni. Mimo wiedzy i dostępnych środków ze śmiercią wygrać nie potrafią.

Doskonale to ukazuje również druga postać z dzisiejszej Ewangelii. Jair, ojciec, który prowadzi Jezusa do swej umierającej córki. I on zrozumiał, że lekarze nie uratują dziecka. Została mu zatem tylko jedna szansa, znaleźć człowieka, który dysponuje mocą Boga i może wyrwać chorego nawet z nieuleczalnej choroby. Zawierzył Jezusowi.

Scena uzdrowienia kobiety rozgrywa się w drodze Jezusa do domu chorej córki Jaira. Oboje, cierpiąca na krwotok niewiasta i bezradny wobec śmiertelnej choroby dziecka ojciec, zawierzili Mistrzowi z Nazaretu.

Wiara to skarb niesamowity. Najwyższe dobro, w którym mieści się całe bogactwo życia wiecznego i doczesnego. Rzadko jednak spotyka się ludzi, którzy potrafią całkowicie zawierzyć Bogu. Kobieta powiedziała sobie: „Żebym się choć jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa”. A gdy to stało się faktem, Jezus wyjaśnia, czemu zawdzięcza swe uzdrowienie: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!”

Potęga wiary, podobnie jak potęga miłości, jest jeszcze wciąż nieodkrytą szansą człowieka. Nie cenimy wiary. Pokładamy ufność w pieniądzech, ma-

jątku, wiedzy, ludziach na stanowiskach, a nie doceniamy potęgi wiary. Tymczasem jedno dotknięcie Boga aktem wiary może ocalić człowieka znajdującego się w sytuacji zupełnie beznadziejnej. Jest to bowiem poddanie się promieniowaniu samego Boga, źródła życia i świętości.

Jak doskonalić wiarę swoją i innych? Przede wszystkim usilną modlitwą. To Bóg swoją łaską czyni człowieka podatnym na swe działanie. Potrzebna jest też świadomość ograniczonego działania wszystkich doczesnych środków, które w sytuacjach krytycznych zawodzą. Warto również z większą uwagą, sercem odmawiać wyznanie wiary: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego”. A w konkretnych okolicznościach sprawdzić, o ile wierzę Bogu. My najczęściej wiemy, że Bóg sprawi to, o co Go poprosimy. Tymczasem On nie sprawia z powodu słabej naszej wiary. To ona nie jest dobrym przewodnikiem Jego mocy w nasze serca.

W ciszącym się do Jezusa tłumie ludzi było na pewno wielu chorych. Dotykali Mistrza z Nazaretu, ale nie zostali uzdrowieni, bo nie czynili tego z wiarą. Jedna kobieta, anonimowa, dotknęła i została uzdrowiona.

Wiara to skarb bezcenny. Trzeba ją pielęgnować. Okazuje się, że w niej zawarte jest błogosławieństwo doczesne i błogosławieństwo wieczne. Trzeba zabiegać, by ona wzrastała w sercach naszych i w sercach innych. Rodzice, jeśli sami promieniają wiarą i potrafią przekazać ten skarb dzieciom, mogą być spokojni o ich los tu na ziemi i w wieczności. Największe

wysiłki pedagogiczne może zniszczyć choroba dziecka, najpiękniejsze owoce wychowawcze może przekreślić śmierć. To tylko wiara jest w stanie twórczo wykorzystać nawet nieszczęście spadające na człowieka. Dobry chrześcijanin nieustannie doskonali swoją wiarę wierząc, że od jej potęgi zależy w jego życiu wszystko.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Mdr 1,13-15;2,23-24

**Psalm:** Ps 30,2.4-6.11-13

**II czytanie:** 2 Kor 8,7.9.13-15

**Ewangelia:** Mk 5,21-43

*Ks. Edward Staniek*

## Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dzisiaj, tak jak w poprzednich artykułach, książki o świętych. Zostały one wydane przez Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnię w Sandomierzu w serii *Przyjaciele Pana Jezusa*. Przeznaczone są dla osób od 9 do 109 lat. Wszystkie są autorstwa **Frances Alice Forbes**.

**Święty Ignacy Loyola: Żołnierz Jezusa.** - Dajcie mi jakąś książkę, powieść, obojętnie co, bylebym tylko miał się czym zająć! - zakrzyknął. Młody Ignacy dzielnie zniósł prymitywną operację - ponowne otwarcie rany odniesionej w bitwie, odpitowanie kawałka kości w nodze i rozciągnięcie nogi metalowym aparatem. Zacisnął zęby i zniósł ból, nawet nie drgnąwszy. Teraz jednak tygodnie, gdy leżał dochodząc do siebie, dłużyły się niemiłosiernie. Jedną z książek, które w tym czasie wpadły w ręce młodzieńca był „Żywot Chrystusa”. Serce odważnego, lecz oddanego sprawom doczesnym żołnierza miało wkrótce doznać łaski. Gdy wyzdrowiał, porzucił karierę wojskową i zaczął poszukiwać świętości i wiedzy. Później Ignacy założył zakon jezuitów - zakon księży zorganizowany niczym armia Chrystusa, którą dysponował papież. W trakcie swojego życia Ignacy napisał sławne „Ćwiczenia duchowne”, opiekował się chorymi, był oskarżony o herezję, spowodował nawrócenie św. Franciszka Ksawerego i posłał swoich jezuitów na Sobór Trydencki. Oto historia wielkiego człowieka, który w czasach poważnego kryzysu został posłany przez Boga, by pomóc Kościołowi podnieść się po protestanckiej rewolucji, tak aby mógł rozkwitnąć nawet bardziej niż poprzednio.

**Święty Wincenty à Paulo: Apostoł miłosierdzia.** - Proszę was tylko o jedno słowo - powiedział Wincenty Paniom Miłosierdzia. - Będziecie pracować dalej - tak czy nie? Dziesięć lat wcześniej Panie Miłosierdzia zaczęły przyjmować pod swoją opiekę dzieci, bez dachu nad głową i jakiegokolwiek pomocy, porzucone na ulicach Paryża. Zaczęło się od dwunastu maleństw. W dekadę później adoptowano już cztery tysiące dzieci, z których większość nie została przedtem ochrzczona. Otrzymały chrzest i opiekę, a ich liczba stale wzrastała. Teraz jednak budżet przedsięwzięcia był na granicy załamania. Szalała Wojna Trzydziestoletnia, było wiele innych wydatków i dalsza opieka nad dziećmi wydawała się niemożliwa. Wincenty wiedział jednak, że zagrożony jest nie tylko doczesny dobrobyt, ale także wieczne życie dzieci; myśl o porzuceniu ich w potrzebie łamała mu serce. Stał więc w błagalnej postawie przed Paniami Miłosierdzia. Taki właśnie był wielki Apostoł Miłosierdzia, św. Wincenty à Paulo. Jego godne podziwu życie rozpoczęło się w chłopskiej chacie, ale zawarło w sobie niewolę w północnej Afryce, ucieczkę z powrotem do Francji, potyczki z heretykami wyznającymi jansenizm, pomoc dla niezliczonych bezdomnych sierot, polityczne perypetie na królewskim dworze i założenie dwóch wspaniałych zgromadzeń religijnych - Wincentian i Sióstr Miłosierdzia.

**Święty Atanazy: Strażnik wiary.** - Atanazy! - zawołał stary biskup ze swojego łoża śmierci. Nie było odpowiedzi. Młody sekretarz biskupa uciekł z miasta bojąc się, że zostanie wybrany na jego następcę. - Atanazy! - zawołał raz jeszcze patriarcha. - Myślisz, że możesz uciec, ale nie uda ci się to. - Z tymi słowami zmarł. Niedługo później biskupi zebrali się by wybrać następcę patriarchy Aleksandrii. Katolicy zebrali się na zewnątrz i krzyczeli „Dajcie nam Atanazego! Dajcie nam Atanazego!”. Biskupi nie znali nikogo, kto lepiej nadawałby się na ten urząd. Tak rozpoczął się długi i emocjonujący episkopat św. Atanazego, biskupa i patriarchy Aleksandrii. Był doradcą swojego biskupa na Soborze Nicejskim w 325 roku, w czasie swego panowania wszedł w konflikt z cesarzami rzymskimi, był fałszywie oskarżany przez ariańskich heretyków, został wygnany ze swojej diecezji co najmniej pięć razy, wiele razy o włos umykał wrogom, potajemnie odwiedzał wiernych - ponadto napisał żywot św. Antoniego Pustelnika, swojego dobrego przyjaciela i ojca monastycyzmu na Wschodzie i Zachodzie. Oto historia wielkiego „Ojca Ortodoksji”, który został wybrany przez Boga, by podtrzymać prawdziwą wiarę w czasach kryzysu oraz by przekazać nam katolicką naukę, że Chrystus jest Bogiem.

**Święta Monika: Ideał matki chrześcijanki.** Życie świętej Moniki jest klasyczną opowieścią o niezwyklej matce - jakże inaczej krnąbrny Augustyn zostałby wielkim świętym, gdyby nie modlitwy i przykład jego własnej matki? Monika stanowi też niedościgniony wzór dla katolickich żon. Jako młoda katoliczka poślubiona poganinowi nieugięcie wyznawała swoją wiarę. Jej oddanie innym zaowocowało nawróceniem się na katolicyzm męża oraz jego matki. Książka opisuje bolesną lekcję młodej Moniki na temat nadużywania wina, utratę kontaktu z synem, gdy ten dorósł i zwrócił się ku pogaństwu, jej rozpacz po odrzuceniu wiary katolickiej przez Augustyna, jego fascynację manicheizmem oraz okrutne oszustwo wobec matki i późniejsze dramatyczne zmagania, by uwolnić się od pogaństwa i wreszcie radość Moniki, gdy Augustyn przyjął chrzest w wieku trzydziestu trzech lat. „Święta Monika. Ideał matki chrześcijanki” to książka dająca nową nadzieję i wiarę matkom wychowującym dzieci w środowisku innym niż chrześcijańskie. Co więcej, jest to całkowicie prawdziwa, inspirująca każdego historia niezwyklej kobiety, matki oraz świętej. To także jedna z najwspanialszych opowieści przedstawiająca dzieje osoby, której modlitwy zostały wysłuchane. (dokończenie za tydzień)

## Intencje Apostolstwa Modlitwy - Lipiec

*Intencja ogólna:* Aby chrześcijanie na Bliskim Wschodzie mogli żyć swoją wiarą w pełni wolności oraz być narzędziem pojednania i pokoju.

*Intencja misyjna:* Aby Kościół był załączkiem i sercem pojednanej i tworzącej jedną rodzinę Bożą ludzkości, dzięki świadectwu wszystkich wiernych na całym świecie.

## „Otoczmy troską życie”-

### Co oprócz in vitro?

- rozmowa z ks. Andrzejem Muszala, bioetykiem, wykładowcą PAT

**eSPe: Osoba ludzka. Czy istnieje definicja tego pojęcia?**

*ks. dr Andrzej Muszala:* Są różne definicje. Najbardziej bliska jest mi ta boecjuszowska: „persona est naturae rationalis individua substantia”, czyli osoba jest jednostkową substancją o naturze rozumnej. Natura jest tu pojęta jako znacząca gatunkowa właściwość jakiegokolwiek substancji. Tę definicję wielokrotnie analizował św. Tomasz z Akwinu, by wreszcie stwierdzić, że osoba jest tym, co najdoskonalsze w całej naturze („persona significat id, quod est perfectissimum in tota rerum natura”). Człowiek, mimo tego, że składa się z licznych elementów, nie jest „zlepkiem” zwierzęcia i anioła. Jako najdoskonalszy byt w świecie materialnym, nie jest mozaiką, zespołem różnych elementów, np. materii i formy, duszy i ciała, ale zawsze nierozdzielalną całością.

**!.../ Dlaczego Kościół sprzeciwia się sztucznemu zapłodnieniu?**

Człowiek dorosły może się bronić, natomiast embrion, który jest już istotą ludzką, nie. Więc wczesne poronienie lub aborcja na początku istnienia oraz eutanazja na końcu życia to dwie graniczne sytuacje, kiedy człowiek nie jest w stanie się bronić. Mimo że nazwy czynu są różne, sprowadza się on do wymuszonego zakończenia życia, czyli nazywając rzeczy po imieniu: do zabójstwa. Dlatego Kościół broni naturalnego poczęcia. Prawo do posiadania potomstwa przysługuje każdemu, jednakże we współczesnym świecie jest to prawo dżungli, czyli prawo silniejszego. Człowiek chce posiadać dziecko niezależnie od tego, że po drodze giną inne embriony. Trzeba więc znaleźć metody, które ich nie niszczą. Podane wyżej argumenty są zrozumiałe, choć nie dla wszystkich, bo pojawiły się głosy, że embriony nie są istotami ludzkimi, więc można je wykorzystywać do badań czy produkcji leków lub jako materiał wyjściowy komórek macierzystych. Czyli wielu ludzi zakłada implícite, że embriony nie są istotami ludzkimi.

**Czy są inne argumenty mniej oczywiste dla wszystkich?**

Tak. Na przykład argument, że poczęcie powinno pochodzić z seksualnego aktu małżeńskiego. Ale tu już wchodzi cała koncepcja seksualności i teologia małżeństwa. Kościół uważa więc, że godne poczęcie następuje wtedy, kiedy dwoje ludzi zgadza się na to i w akcie miłości całkowitej, czyli w czasie współżycia, dochodzi do zjednoczenia i prokreacji.

**Wspomniał ksiądz o metodach, którym Kościół jest przychylny...**

Chodzi na przykład o metodę Louta. Jeśli kobieta ma zrost jajowodów, to jest to przyczyną niepłodności. Podobną sytuacją jest zatrzymanie komórek w jajowodzie. Wówczas można wykonać inną rzecz. Przygotowuje się kobietę tak, jak do zabiegu sztucznego zapłodnienia, czyli stymuluje się jajniki do produkcji jajeczek. Kiedy następuje owulacja, komórkę jajową przenosi się poza przeszkodę. Jest to dwuminutowy zabieg przekłucia jamy brzusznej, aby komórka znalazła się w miejscu, gdzie nic nie stoi jej na przeszkodzie. Nie jest to więc sztuczne zapłodnienie, ale wspomaganie zapłodnienia. Są też inne, bardziej skomplikowane zabiegi, ale to wymagałyby głębszego i szerszego spojrzenia na naprotechnologię, którą Kościół popiera. Czasami jednak może się zdarzyć, mimo bacznych obserwacji, że nie można pomóc w zapłodnieniu, ponieważ kobieta jest płodna tylko przez kilka godzin cyklu, i wskutek złej obserwacji i badań zostaje uznana za niepłodną, choć w rzeczywistości jest płodna przez bardzo krótki czas, w który trudno „wstrzelić się” z aktem seksualnym. Wspomaganie i naprotechnologia polegają na po-

znaniu mechanizmów funkcjonowania organizmu i dokładnej diagnostyce. Sztuczne zapłodnienie to stwierdzenie, że skoro nam nie wychodzi, to niech lekarze coś zrobią. Jest to także wynik tego, co się stało czterdzieści lat temu, kiedy to w latach sześćdziesiątych wynaleziono pigułkę antykoncepcyjną. Kiedy kobieta stosuje przez kilka lat antykoncepcję hormonalną, to nawet po zaprzestaniu jej stosowania, jajczkowanie może zostać zablokowane. Kiedy organizm pod wpływem środków przyzwyczaił się do niepłodności, to po ich odstawieniu potrzebuje czasu, by powrócić do swej pierwotnej cykliczności. W krajach, gdzie nie jest rozpowszechniona antykoncepcja, widać to najlepiej, ponieważ tam płodność jest wyższa. Nasz organizm to ekosystem, który hamowany – nawet preparatami biologicznymi – burzy się.

**Sztuczne zapłodnienie jest więc dla kobiety nie tylko zagrożeniem fizycznym, lecz także i psychicznym...**

Choć nie jestem psychologiem, to uważam, że niepłodność jest wielkim cierpieniem, które nie da się porównać z żadnym innym. Jednak przy sztucznym zapłodnieniu pojawia się ból związany z wyrzutami sumienia. Niedawno przyszedł do mnie mężczyzna. Razem z żoną zdecydowali się na sztuczne zapłodnienie. Udało się od pierwszego strzału. Ale ów mężczyzna był rozdygotany z powodu posiadania wielu zamrożonych embriionów. Nie był w stanie ich wszystkich wykorzystać i wziąć na siebie ciężaru wychowania tak liczego potomstwa, w przypadku, gdyby każda z tych zamrożonych komórek została wykorzystana z pozytywnym skutkiem. Tak więc decyzja o wejściu w program in vitro może wiązać się później z wielką rozterką religijną i etyczną. / fragmenty wywiadu, który ukazał się w eSPe/

### Czy wiesz, że...

*... ilu jest księży na świecie i w Polsce?*

Wg Rocznika Statystycznego Kościoła w roku 2006 na świecie było 407.262 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, w tym 33.478 z Afryki, 121.119 z Ameryki Północnej i Łacińskiej, 51.281 z Azji, 196.653 z Europy i 4.731 Australii i Oceanii.

Ponad połowa księży pochodzi spoza Starego Kontynentu. Natomiast w Polsce jest 29 775 kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

Porównując dane z 2006 r. z rokiem 1997, w tym okresie liczba księży w niewielkim stopniu wzrosła, z 404.208 do 407.262. Wzrost ten jest szczególnie zauważalny w Afryce 25.279 do 33.478 i Azji z 40.441 do 51.281. W Europie w tym samym okresie liczba powołań kapłańskich spadła z 213.398 do 196.653, podczas gdy w obu Amerykach pozostała na tym samym poziomie.

Oдноśnie stosunku księży do liczby mieszkańców, na świecie średnio jeden kapłan przypada na 12.739 osób. W tym aspekcie na poszczególnych kontynentach dają się zauważyć znaczne różnice. I tak: w Europie jeden kapłan przypada na 3.583 mieszkańców, w Afryce na 27.686 a w Azji na 51.225. Dane te wskazują jak ściśle powiązana jest liczba powołań kapłańskich z gęstością zaludnienia oraz jak ważne są misje na obu kontynentach.

Oдноśnie liczby przygotowujących się do stanu kapłańskiego w 2004 r. na świecie było 113.044 seminarzystów, w tym w Europie jedynie 23.401, a najwięcej, 36.581 na kontynencie amerykańskim. W Afryce studiowało 22.791 seminarzystów, a w Azji 29.220.

W Polsce według danych z 2007 r. jest 29 775 kapłanów, w tym 24173 księży diecezjalnych i 5602 zakonnych. Najwięcej księży inkardynowanych jest do diecezji tarnowskiej – 1493.

Do stanu kapłańskiego w 2008 r. przygotowywało się 6236 alumnów, w tym 4029 w seminariach diecezjalnych i 2207 w zakonnych. /za kai/

## Rok Kapłaństwa

### Św. Jan Maria Vianney - wzór silnej woli w dążeniu do kapłaństwa

*"Gdybyśmy nie mieli sakramentu Kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana" /św. Jan Maria Vianney/*

Jan Maria Vianney urodził się 8 maja 1786 roku, w ubogiej rodzinie wiejskiej, w Dardilly koło Lyonu, we Francji. Wielki wpływ na chłopca miała świętobliwa matka, której przykład najbardziej działał na wrażliwe serce Janka. Kiedy po latach mówił do matek, tak wspominał swoją: Wszystko zawdzięczam swej matce... Cnota matki łatwo przenika serce dziecka, które stara się czynić zawsze to, co widzi, że matka jego czyni.

W roku 1799, w czasie trwania krwawej rewolucji francuskiej i prześladowania Kościoła, potajemnie przystąpił do I Komunii św. Nauczył się czytać i pisać dopiero mając 17 lat, ponieważ władze rewolucyjne zlikwidowały szkoły prowadzone przez parafie. Po roku nauki w niższym seminarium duchownym, w roku 1813 wstąpił do seminarium wyższego w Lyonie. Z powodu dużych trudności w nauce przełożeni radzili mu, aby opuścić seminarium. Jednak Jan miał obrońcę - wstał się za nim jego protektor, proboszcz z Ecully, który uczył go łaciny. Dzięki jego interwencji Jan ukończył studia filozoficzno-teologiczne i w roku 1815 udzielono mu święceń kapłańskich.

Pierwsze trzy lata ks. Jan spędził jako wikariusz w Ecully. Był członkiem III zakonu św. Franciszka z Asyżu (1182-1226).

W roku 1818 został skierowany do Ars, gdzie mieszkał przez 41 lat, aż do śmierci.

W zapadłym zakątku diecezji Lyonu w Ars, w samodzielnej parafii - liczącej 230 mieszkańców - prowadził bardzo surowy tryb życia, pełen umartwień fizycznych i postów. Mieszkańcy Ars bowiem odeszli od praktykowania Bożych przykazań i zapomnieli, co to dobry uczynek i na co przeznaczona powinna być niedziela. Zamiast w ten dzień iść do kościoła, woleli przebywać w karczmie. Na nic zdawały się starania proboszcza, który w niedzielę uderzał w dzwony, zapraszając do kościoła. Nie pomagało upiększanie świątyni, wyposażanie jej w nowe obrazy i figury. Tygodniami całymi pracował ksiądz Vianney nad swymi kazaniami, by były one przystępne dla ucha jego słuchaczy.

Wydawało się, że ziemia, na którą wysiewał ewangeliczne ziarno, była zbyt twarda i kamienista, by mogła wydać plon.

Przeżywał chwile zwątpienia, wydawało mu się, że nie podoba tej pracy, że będzie musiał prosić o przeniesienie.

O Boże mój, wolałbym umrzeć miłując Ciebie, niż żyć choć chwilę nie kochając... Kocham Cię mój Boski Zbawicielu, ponieważ za mnie zostałeś ukrzyżowany... ponieważ pozwalasz mi być ukrzyżowanym dla Ciebie – taka postawa prowadziła go do nadzwyczajnej gorliwości duszpasterskiej.

Zaczął pościć, umartwiać się, modlić się długo w nocy w intencji swych parafian, leżąc krzyżem w pustym kościele. Równoległe rozpoczął też odwiedzanie swych parafian, interesować się ich życiem, wspomagać najbardziej potrzebujących, na co przeznaczył nawet pieniądze ze sprzedaży swych mebli, zostawiając sobie tylko łóżko, dwa stare stoły, kilka krzeseł, żelazny piec i jeden garnek. Chciał upodobnić się do swych parafian w ubóstwie i nędzy szarych dni.

Powoli, stopniowo parafianie zaczynali go rozumieć. Był już jednym z nich, szli do niego po pomoc, po radę. Ludzie zaczęli go autentycznie kochać, zmieniali swe dotychczasowe upodobania.

Jego modlitwa: O Boże mój, pozwól mi nawrócić moją parafię: zgadzam się przyjąć wszystkie cierpienia, jakie zechcesz mi zesłać w ciągu całego mego życia, świadczy o głębokim poczuciu odpowiedzialności za ludzi powierzonych jego duszpasterskiej trosce.

Zasłynął jako duszpasterz i kaznodzieja, inną niezwykłą jego cechą było udzielanie spowiedzi. Jak podają biografowie, Proboszcz z Ars spowiadał niekiedy nawet szesna- ➔

## Refleksja na wakacje

### Niedziela

Zwierzęta z zazdrością patrzyły na człowieka. Człowiek ma niedzielę i święta, a my nie mamy.

Chcemy mieć niedzielę! - wołały.

Spotkały się na największej polanie w lesie i uradziły, że musi teraz być inaczej, że i one będą świętować niedzielę.

Powstało jednak pytanie: Jak należy niedzielę świętować?

Pierwszy zabrał głos lew: To bardzo proste. Chodzi przede wszystkim o to, aby w niedzielę było dużo i dobrze do jedzenia. Na niedzielę będę sobie zamawiał całą antylopę!

Zdanie lwa podzielała świnka. Mówiła: Uważam, że lew ma rację jeśli chodzi o jedzenie. Nie może to być jednak antylopa. Dla mnie niedziela będzie wtedy, gdy do koryta dostanę dwa worki żołądźci.

Paw nie wytrzymał, zawołał: Skończmy z tym jedzeniem. To jest ważna, lecz nie najważniejsza sprawa. Dla mnie niedziela to piękny strój. Na każdą niedzielę zamawiam inną kreację, nowe pióra do mego wspaniałego ogona.

Wreszcie zabrała głos mała małpka. Moi drodzy przyjaciele! - rozpoczęła swoje wystąpienie. Niedziela to nie jest wcale to, o czym wy mówicie. Niedziela to nie jedzenie i nowe kreacje.

Moi drodzy! W niedzielę trzeba sobie dobrze wypocząć. Niedziela znaczy spokój, cały dzień leżeć na liściach palmy i patrzeć w niebo. To jest niedziela!

Zabierały głos i inne zwierzęta, każde z nich przedstawiało wizję swojej niedzieli.

Dobry Pan Bóg spełnił życzenia wszystkich zwierząt, każde miało to, co chciało, lecz żadne z nich nie miało niedzieli.

Ludzie śmiali się ze zwierząt.

Wiecie dlaczego?

Bo zwierzęta nie wiedziały, że niedziela jest dopiero wtedy, kiedy rozmawia się z Panem Bogiem jak z przyjacielem, kiedy Pan Bogu ofiaruje się swój czas, a On nam daje siłę do dobrego życia.

*autor nieznany, ze strony www.laudate.pl*

ście godzin bez przerwy. Według szacunkowych obliczeń, w ciągu całej postugi kapłańskiej wypowiadał około miliona osób. Wiedział, że tylko w konfesjonale znajduje się odrodzenie człowieka do nowego życia w Bogu. Płakał nad grzechami ludzi. Starał się budzić w penitentach pragnienie skrucy za zło, którego się dopuścili, a jednocześnie „podkreślał piękno Bożego przebaczenia”. Wielu ludzi, którzy go poznali, po rozmowie z nim, po wysłuchaniu jego kazań doznawało nagłego olśnienia, odkrywając właściwy kierunek, by ratować Kościół we Francji.

Nikomu nieznaną wioską Ars, leżąca na południu Francji, stała się w niedługim czasie bardzo znaną miejscowością. Przyjeżdżały do niej, nawet z odległych zakątków Francji, tysiące wiernych wiedzionych sławą i charyzmatami miejscowego Proboszcza.

Ks. Jan nie uskarżał się nigdy na choroby i nadmiar pracy. Jednak surowy tryb życia osłabił jego organizm. Do cierpień fizycznych dołączyły także duchowe: oschłość, skrupuły, lęk o zbawienie, obawa przed odpowiedzialnością za powierzonych wiernych. Przez okres 35 lat Proboszcz nękany był manifestacjami demonicznymi. W wyniku tych trudności, dwukrotnie chciał potajemnie uciec z Ars, jednak parafianie nie dopuścili do tego.

Zmarł 4 sierpnia 1859 r., wyczerpany trudami życia. Papież św. Pius X beatyfikował go w roku 1905, a do chwały świętych wyniósł go papież Pius XI w roku 1925. Ten sam papież w 1929 r. ogłosił go patronem proboszczów. Św. Jan Vianney w liturgii wspomniany jest 4 sierpnia.

## Kącik poezji

### Próba

jest tajemnica wiary  
i potrzeba refleksji  
wtopiona w ścieżki górskie  
czy ostępy leśne  
pod nieboskłonem beskidzkim  
czasem podparta świerkiem  
lub kijem wędrowca  
próbuję odgadnąć przyczynę  
odrzuć niepewność  
tu na szlaku górskim  
miejsce cichej modlitwy  
zadamy pytań retorycznych  
co dalej  
czy wierzyć w dobro Boga  
człowieka  
a Bóg jakby nigdy nic  
karmi mnie swoim uśmiechem  
w złotym obliczu słońca  
poddaje próbie cierpliwości  
wytrwania w Ewangelii  
wierze

*Teresa Chwastek, Ustroń Jelenica, czerwiec 2007*

### Profesor Ryszard Demel

W kwietniu w Czytelni Katolickiej mogliśmy podziwiać wystawę artysty urodzonego w Ustroniu, a od wielu lat mieszkającego w Padwie, prof. Ryszarda Demela. Wystawa ta niemalże w całości została przygotowana przez samego artystę, a eksponaty zostały przekazane przez niego dla Czytelni Katolickiej na własność.

Pod koniec maja odwiedziłem Pana Profesora w jego mieszkaniu w Padwie. Wręczyłem mu wtedy uroczysty list od miasta Ustronia podpisany przez Burmistrza i Przewodniczącego Rady Miasta. Zawiozłem mu również egzemplarz Gazety Ustrońskiej z artykułem o jego zainteresowaniach polonikami padewskimi a szczególnie o Erazmie Ciołku, tzw. Witelonie. Wziąłem z sobą także kosz z wyrobami firmy Mokate.

To spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze, na rozmowie z artystą i jego żoną o aktualnych zainteresowaniach i pracy Pana Profesora, o rodzinie. Miałem okazję zobaczyć witraże w krypcie katedry padewskiej (fotogramy tych witraży widzieliśmy na naszej wystawie), które są dla Profesora ukoronowaniem jego działalności artystycznej.

Tym razem przywiozłem z Padwy 350 tomów książek. Pan Profesor bowiem część swojej polskojęzycznej biblioteki przekazał dla naszej Czytelni Katolickiej. Wśród wielu tytułów znajdują się książki Sergiusza Piaseckiego – autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy”, którego wydawcą był Profesor. Kilka egzemplarzy tego tytułu jest w różnych językach. Poza tym są książki o różnej tematyce, w przeważającej części związanej z zainteresowaniami Demela.

Księgozbiór na razie zajął jedną z szaf w Czytelni, a po skatalogowaniu zostanie udostępniony czytelnikom.

*ks. prob. Antoni Sapota*

## Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę, tj. 21 czerwca, nasi księża kolektowali na rzecz przygotowywanego remontu kościoła.
- Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprosiło nas na wyjazd do Częstochowy, gdzie 12 lipca na Jasnej Górze odbędzie się coroczna pielgrzymka słuchaczy Radia Maryja. Zapisy na wyjazd są przyjmowane w zakrystii. Koszt 30 zł. Wyjazd z parkingu przykościelnego o godz. 6<sup>00</sup>.
- W ciągu całego tygodnia modliliśmy się za ciężko chorego ks. Zbigniewa Koziola.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci  
zaprasza wszystkich członków  
i sympatyków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (30.06) o godz. 17.00**

**Modlitwy na każdy dzień nowenny  
do Niepokalanego Serca Maryi**

### MIESIĄC V

„Zaiste - zawołała Elżbieta do Maryi - błogostawiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa, powiedziane Ci od Pana”.

O święta Dziewico, któraś z wiarą w słowo Boga poczęła Jezusa; z wiarą, że jest prawdziwie Synem Bożym, karmiłaś Go i piastowałaś; z wiarą w Jego Bóstwo stałaś pod krzyżem. Uproś i mnie żywą i niezłomną wiarę w prawdy Ewangelii, bym ją wyznawał nie tylko słowami, ale także całym swym życiem

*Zdrowaś Maryjo...*

### Uśmiechnij się

Wsiada pijany koleś do Taxi:

- Dokąd jedziemy?

- Buehehe, żonie nie powiedziałem, a tobie powiem?  
buehehe...

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

### JUBILACI TYGODNIA

Zdzisława Pacholczyk

Bogumiła Ferfecka

Wanda Chowaniok

Wanda Kaniewska

Zofia Szcześniewska

Bronisława Janeczko



**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

# Kącik dla dzieci

W dzisiejszym wydaniu kącika mamy dla Was krzyżówkę. Jej rozwiązaniem jest hasło w pogrubionej ramce. Napiszcie je na kartce i koniecznie dopiszcie swoje imię, nazwisko i wiek, a potem wrzućcie do skrzynki z napisem „Po górach, dolinach...”, która znajduje się w przedsionku kościoła albo przynieście do zakrystii w terminie do 10 dni (do środy). Dla jednego dziecka zostanie wylosowana nagroda książkowa, a wyniki losowania wydrukujemy za dwa tygodnie. Powodzenia!

## Marysia jedzie na wakacje

Marysia właśnie kończyła pakowanie torby, z którą już nazajutrz miała wyruszyć na kolonie.

- Mamo!- zawołała w stronę kuchni - nie widziałas mojego stroju kąpielowego?

- Marysiu, jestem w kuchni. Musisz przyjść do mnie, jeśli chcesz o coś zapytać - w głosie mamy słychać było lekką irytację.

Marysia niechętnie poczłapała w stronę kuchni, po czym zapytała jeszcze raz:- Nie widziałas mojego stroju kąpielowego?

Mama spojrzała na Marysię nieco zdziwiona: - Wydaje mi się, że spakowałaś go wczoraj, sprawdź dobrze w torbie.

Marysia pobiegła do swojego pokoju i już po chwili zawołała:- Jest, znalazł się. Miałaś rację, był już spakowany.

Marysia krzątała się jeszcze chwilę po swoim pokoju, zastanawiając się nad tym, czy czegoś jeszcze nie potrzebuje. W końcu usiadła na tapczanie z kartką, którą przygotowała wcześniej z mamą i zaczęła sprawdzać, czy wszystko już spakowane. W tym momencie do pokoju weszła mama i powiedziała: - No i jak tam? Wszystko gotowe?

- Chyba tak - Marysia rozejrzała się po pokoju - muszę jeszcze tylko sprawdzić czy mam wszystkie rzeczy z naszej kartki.

- To może sprawdzimy razem?- zaproponowała mama.

- Super, ale...- Marysia posmutniała - wiesz co, mamę, ja trochę się boję tego wyjazdu. Przecież ja tam nikogo nie znam.

Mama uśmiechnęła się i powiedziała: - Nie zamartwiaj się tym, kochanie. Na pewno świetnie sobie poradzisz i poznasz dużo sympatycznych koleżanek.

- Może i tak,- Marysia nie wydawała się przekonana - ale

ja się też boję, że może mnie tam spotkać coś złego.

Mama spoważniała, przysunęła się bliżej Marysi, żeby móc ją przytulić i powiedziała: - Widzisz, Marysiu, każdy z nas się boi. Ja też się boję o ciebie. Ale ten lęk nie może nas paraliżować, tylko mobilizować.

- Mobilizować? Do czego? Przecież kiedy się boję, to jestem właśnie jak sparaliżowana i nie potrafię nic zrobić.

- Masz rację, - zaczęła mama - tak to jest, ale zawsze kiedy się czegoś boimy, powinniśmy powierzać nasz lęk dobremu Bogu i ufać, że nie zostawi nas bez opieki.

- To znaczy, że strach ma mnie mobilizować do modlitwy, tak?- dopytywała Marysia.

- Właśnie tak.- potwierdziła mama.

- No dobrze, - Marysia nadal miała wątpliwości - ale ja przecież będę tam zupełnie sama i nie będzie mi miał kto o takich rzeczach przypominać.

- Nie, Marysiu, nie będziesz tam sama - uśmiechnęła się mama.

- No wiem, będzie tam dużo koleżanek i kolegów, ale chodzi mi o to, że może nie będzie mi miał kto przypomnieć o tym, że Pan Bóg mnie kocha i się o mnie troszczy - stwierdziła dziewczynka.

- Ależ kochanie, na pewno nie będziesz tam sama,- mama wydawała się lekko rozbawiona - przecież pojedziesz ze swoim Aniołem Stróżem. Myślę, że on potrafi zatroszczyć się o ciebie nawet lepiej, niż twoi rodzice. On ci przypomni o porannej i wieczornej modlitwie, a także o tym, żebyś pamiętała o Bogu w każdej sytuacji. Ze swoim Aniołem możesz rozmawiać jak z najlepszym przyjacielem. Poproś go o szczególną opiekę na czas wyjazdu.

- Dobrze, mamę, zrobię to - Marysia z przekonaniem pokiwała głową.

- I jeszcze jedno, Marysiu, - mama mówiła dalej - jeśli chcesz, żeby ten wyjazd był dla ciebie udany, musisz starać się doceniać wszystko, co cię spotyka. Nie pozwól, żeby małe, nieważne przykrości przysłoniły ci piękno przyrody stworzonej przez Boga i zabrały ci radość z poznawania nowych koleżanek, dobrze?

- Postaram się - przytaknęła Marysia.

Mama roztrzepała Marysi włosy i powiedziała wesoło: - To, sprawdzamy, czy wszystko spakowane?

- Sprawdzamy! - zawołała Marysia i radośnie zerwała się z tapczanu.

(J.B.M)

1. Oszukał ojca i wyludził błogosławieństwo przeznaczone dla brata.

2. Temu prorokowi kruki przynosiły jedzenie.

3. Prorok, który przez 3 dni był w brzuchu wielkiej ryby.

4. Pierwszy król żydowski

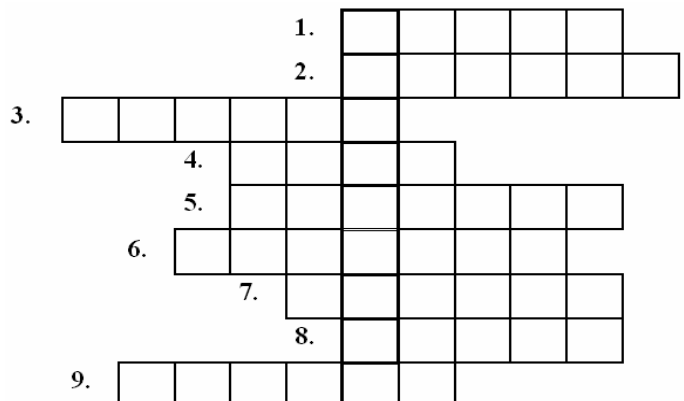
5. Jego przyjście zapowiadali prorocy

6. Wyprowadził naród wybrany z Egiptu .

7. Pan Bóg obiecał mu, że nie umrze, dopóki nie ujrzy Mesjasza..

8. Sprzedany przez braci.

9. Wyszedł cało z jaskini lwów .



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)